

W.M. jak Wiel

Architekt Paweł Wład Kowalski
o projektach i projektowaniu

Budowanie domu i jego używanie jest naturalne i instynktowne. Jego formy są częścią naszej kultury, są w nas zakodowane.

Dlatego poszukiwanie prawzoru domu towarzyszy mi od pierwszego projektu...



➔ 1 Szkic domu jednorodzinnego

■ Fenomen domu

Ludzie mieszkają w domach. Domy buduje się według projektów. Projekty robią architekci. Czy architekci, tworząc projekty, wymyślają nowe domy?

Każdy dom stoi w niepowtarzalnym, jedynym miejscu, każdy przeznaczony jest dla innej rodziny o własnych, niepowtarzalnych potrzebach. Dlaczego więc domy budowane w naszym rejonie Europy mają podobną, rozpoznawalną formę – skrzynki przykrytej dachem utworzonym z dwóch skośnych płaszczyzn? Dlaczego mimo różnorodności kształtów, proporcji i elewacji we wszystkich jest „coś” jednakowego: pokoje, kuchnie, łazienki, okna, drzwi, dach, podobny plan?... I ciągle rozpoznajemy w nim skromny lub okazały, tradycyjny lub nowoczesny – dom mieszkalny.

■ Instynkt budowy gniazda

Gdy zwierzęta budują gniazda, traktujemy to jako rzecz naturalną, instynktowną. Człowiek rozwinął swój instynkt, wzbogacając go wielowątkową kulturą i dziedzictwem cywilizacji. Ale pierwotny sposób budowania „gniazda rodzinnego” ciągle w nas tkwi. Kontynuujemy skalę, wymiary, proporcje, formę domu. Szukamy w nim schronienia, przysuwamy się do ścian, szukamy oparcia dla pleców, ale też zwracamy uwagę na elementy konstrukcji wiszące nad głową, aby w razie czego uciec spod uginających się desek stropu. Planując umeblowanie domu, łóżko ustawiamy pod ścianą, a fotel do pracy lub wypoczynku „byle nie tyłem do drzwi”. Używanie domu, jego pomieszczeń, okien i drzwi jest więc także naturalne i instynktowne, ale pod warunkiem, że w ogóle rozpoznajemy dom po jego kształtach, że

nie będzie to szklany pawilon czy wieża bez okien. W genach mamy pierwotny porządek architektury. Dlatego odrzucimy sztucznie wymyślone formy domu.

■ Dobrze, bo rodzime

W Ameryce konieczność częstej zmiany miejsca zamieszkania spowodowała, że wielkie amerykańskie kontenery mieszkalne tworzą tam parkingi-osiedla. Domy stawia się szybko, zbijając je z desek. Można tam jednak zaobserwować, że przybysze przywożą ze sobą w nowe miejsce rodzimy kształt architektury, który pochodzi z innego regionu geograficznego. Powstaje forma nienaturalna – niezgodna z miejscem. W Europie warunki ekonomiczne przyniosły zunifikowaną, „międzynarodową” formę architektoniczną domów kostek ze stali i szkła. Ale co ciekawe, coraz częściej hotele, pensjonaty budowane w rejonach turystycznych mają formę tradycyjnej, regionalnej architektury. Turysci bowiem wybierają domy, których architektura świadczy o przynależności do miejsca.

U nas dom kojarzy się z siedzibą wielu pokoleń, trwaniem – nie może więc to być kontener – i z zakorzenieniem, zadomowieniem – nie może to być forma obca, na przykład kostka ze szkła. Wybór znanej, rodzimej formy pozwala poczuć się „u siebie”. Nie sprawdzi się więc „tworzenie nowej architektury bez spoglądania wstecz”. Język, jakim przemawia forma architektoniczna, pochodzi z przeszłości. Dlatego odwołujemy się do jej doświadczeń, do tradycji. Niektóre formy przyjmujemy jako sprawdzone, inne odrzucamy jako niepraktyczne.

kie Marzenia



1



2

■ Od prawzoru domu do jego współczesnej formy

Od dawna szukałem genezy domu. Prześledziłem fazy jego budowania od prapoczątków, czyli od ogniska, kiedy to deszcz zmusił ludzi do obłożenia ognia kolejną warstwą gałęzi. Wówczas potrzeba, by również nie moknąć, spowodowała, że ludzie gałęziami obłożyli się razem z ogniskiem i powstał w ten sposób pierwszy stożkowaty szałas. Był to prawzór domu stawianego na zalesionych równinach: bezpośrednio odzwierciedla prawdę o tym, że dom powstał, aby chronić „domowe ognisko”. Odtworzyłem kolejne fazy doskonalenia budynku. Na przykład jedna z faz polegała na oddzielnym

budowaniu ścian i dachu, który opierany był na słupach stojących na zewnątrz budynku. Stopniowo konstrukcja szkieletowa ścian wypełniana gliną z trzcinią lub ceglami uzyskała odpowiednią sztywność i nośność, by dźwigać strop i dach. Utrwalała się forma domu – skrzynki przykrytej dwuspadowym dachem. Taką formę domu próbowali odrzucić w XX wieku twórcy modernizmu, inni próbowali ją zachować, budując romantyczne dworki. Stała się ona jedną z cech narodowej architektury. Później określenie „narodowy” nabrało negatywnych skojarzeń i blokowało rozwój miejscowej kultury budowania, odcinając ją od źródeł. Do dzisiaj poszukiwanie wątków wy-

różniających naszą architekturę budzi u wielu architektów protest w imię twórczości uniwersalnej.

■ Stałe i zmienne elementy domu

Wyróżnianie w budynku elementów stałych, niezmiennych i tych, które mogą kształtować mieszkańcy, traktuję jako podstawę dobrego projektu. Stosuję tę zasadę we wszystkich moich projektach.

Dom w Gdyni – jeden z pierwszych moich projektów – podzieliłem na dwie części: stałą – solidną konstrukcja stropów opartych na słupach, schody i komin, i zmienną – otwartą przestrzeń wnętrza umożliwiającą różnorodny podział na pomieszczenia i zmiany elewacji domu. Chciałem, by ostateczny kształt domu wynikał z decyzji mieszkańców podejmowanych podczas budowy, aby chodząc po otwartych platformach stropów, decydowali, gdzie chcą mieć okna i ściany wewnętrzne, a także zewnętrzne. By współtworzyli w ten sposób nie tylko wnętrze, ale i elewację domu.

Strop oparty na słupach czy dwóch ścianach to otwarta konstrukcja, którą można zamknąć ścianami osłonowymi z dowolnego, bardziej lub mniej trwałego materiału. Jest to

1 Plebania w Marzęcinie. Realizacja jednego z projektów regionalnych domów żuławskich. Warunki klimatyczne i podmokły teren spowodowały, że domy na Żuławach stawiano na usypanym wzniesieniu. Przyziemie części podcieniowej stanowi gospodarczą część domu, do której wchodzi się z podwórka. W głębi są pokoje, których podłoga, z powodu wilgoci tak charakterystycznej dla tego regionu, jest podniesiona o pół kondygnacji. Jeden z domów żuławskich uhonorowany został nagrodą „Złota Włecha” za najlepszy dom wiejski 1991 roku

2 Dom bliźniaczy „Miedzuch” w Gdańsku. Zwycięzca gdańskiej edycji konkursu ŻYCIE W ARCHITEKTURZE, na najlepszy dom jednorodzinny zbudowany w dziesięciolecie 1989-1999



➔ 2 „Demokratka”. Tani, energooszczędny dom dla czteroosobowej rodziny. W elewacji widoczny podział na elementy stałe i zmienne: murowane otynkowane ściany nośne kontrastują z fragmentami elewacji wykonanymi w lekkiej szkieletowej konstrukcji wypełnionej drewnem. W wersjach wolno stojącej, bliźniaczej i szeregowej projekt został zrealizowany w kilku osiedlach

część budynku, która żyje rytmem mieszkania, zmienia się codziennie i może być zmieniona w przyszłości. Otwory można przesunąć, zamknąć, można tu zbudować werandę ogrodową, ganek wejściowy. Elementy stałe zapewniają trwałość domu, a zmienne pozwalają na dostosowanie domu do zmieniających się potrzeb jego mieszkańców. Aby mogły spełniać takie odrębne role, projektuję je z odpowiednich materiałów budowlanych. Elementy stałe są z betonu, kamienia, cegły – materiałów, które emanując solidnością i surowością, każą zachować dystans. Być może podświadomie wyczuwamy w nich potencjał energii, która pozwala przeciwstawić się żywiołom natury i być odpornymi na zmiany wprowadzone przez użytkowników. Natomiast zmienne – te części budynku, które są nam bliskie i których na co dzień będziemy używać – są z drewna, szkła, płyt, a więc materiałów, które łatwo przekształcać, zmieniać, poddających się niemal ręcznej obróbce. W każdym domu elementy stałe i zmienne mogą być inne. Ale elementy stałe zawsze tworzą zasadniczą bryłę, której kształt odpowiada miej-

scowej kulturze zamieszkania. W budownictwie regionalnym są to te elementy, których kształt i charakter jest wypracowany przez pokolenia, najlepiej odpowiada lokalnym warunkom klimatycznym, dostępnemu budulcowi, a także warunkom życia czy zwyczajowi. Staralem się wyłonić te elementy, projektując domy żuławskie, – one stanowią stałą część – osnowę domu. Pozostałą część można indywidualnie urządzić, ale też zmienić, gdy zmienią się potrzeby rodziny.

■ Okna, ciężkie mury i lekkie belki

Otwory w murach są złem koniecznym, naruszającym strukturę wiązań, ich spójność i logiczność. Bo cegły wiszące nad oknem to coś nienormalnego dla muru ściśle podporządkowanego prawom grawitacji. By cegły nie spadły, układa się je na belkach nadprożowych, które są tu obcym, dodatkowym elementem.

W stosowanej przeze mnie konstrukcji szkieletowej jest odwrotnie. Jest ona przestrzenną strukturą, której otwory zaślepią się, zamurują lub zakleją. Zamiast betonowych nadproży nad oknem czy drzwiami umieszcza się belkę drewnianą. Jest

to wtedy naturalne, zgodne z logiką konstrukcji. Unikam więc projektowania okien jako otworów wyciętych w murze, wolę rozsunąć grube mury, by powstały szczeliny doświetlające, swobodne przejścia lub szerokie przeszklone połączenie z ogrodem lub ulicą.

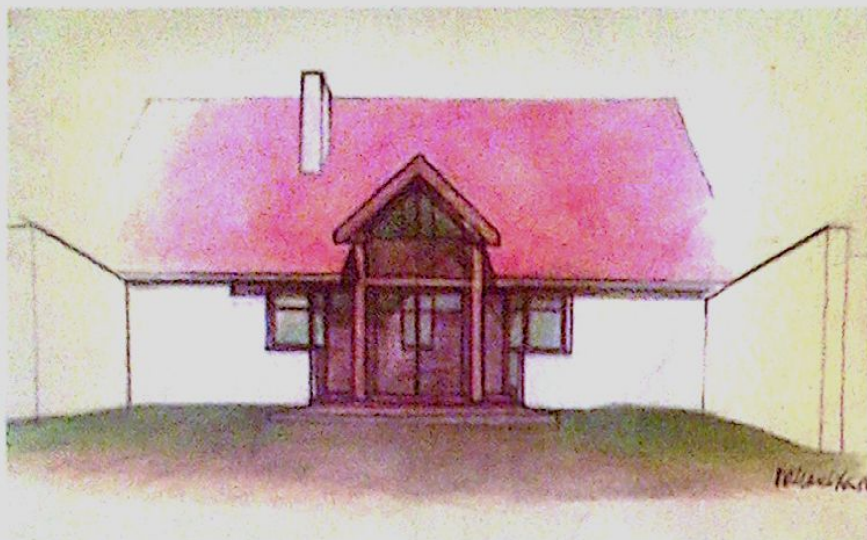
Wolę, żeby mur, wyrastając z ziemi, podkreślał solidność budowli, a fragmenty drewniane były na styku wewnątrz-zewnątrz, były jakby częścią umeblowania domu.

Mur, otaczając wnętrze, ochrania je. Narożniki domu mają duże znaczenie. Wykonanie w nich okien otwiera dom na przestrzeń, osłabia statykę konstrukcji. Przesunięcie okien na środek ścian tworzy ciemniejsze kąty we wnętrzu, dając intymność, możliwość ukrycia się i poczucie większego bezpieczeństwa. Zróżnicowanie światła i cienia we wnętrzu to ważny element architektury.

■ Naturalny język architektury

Zwracam uwagę, aby forma była naturalna dla materiału, z jakiego jest wykonana i zgodna z logiką konstrukcji. Pilnuję, by lukarny w dachu drewnianym były z drewna, a nie żelbetowe, by klinkierowe fragmenty elewacji nie udawały drewnianych okiennic, a filary czy grube kolumny nie były zastąpione cienkimi rurami, bo mimo że są wystarczająco wytrzymałe, sprawiają wrażenie lamliwych zapalek. Ten rodzaj fałszu wpływa na użytkowników, na ich podświadomość, może wywołać lęk i stan zagrożenia, gdyż konstrukcja nie sprawia wrażenia bezpiecznej i solidnej.

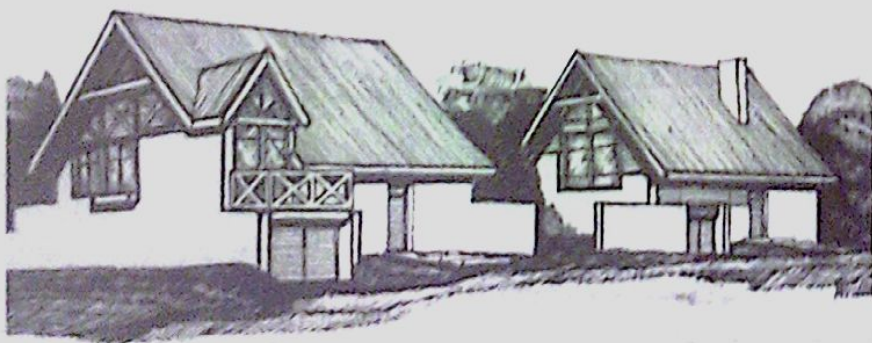
W swoich projektach dbam również o to, aby umożliwić mieszkańcom naturalne i wrodzone odczytywanie „ukrytego” języka architektury, który wykształciło budownictwo regionalne. Obok niego istnieje również uniwersalny kod, jakim architektura orientuje człowieka w przestrzeni. Pozwala on rozpoznać przeznaczenie budynku i rozumieć jego wnętrze, by na przykład nie zgubić się w labiryncie pomieszczeń albo nie natknąć się na taflę szklanych drzwi.



3 Jeden z wielu rysunków powstałych w trakcie poszukiwań współczesnej formy domu. Punktem wyjścia była forma prostopadłościenną bryły przykrytej dwuspadowym dachem, z gankiem i centralnie usytuowanym wejściem



3



4 Szkic do osiedla małych domów jednorodzinnych w Kiełpinie Górnym pod Gdańskiem. Wolno stojące i bliźniacze domy usytuowane blisko uliczek tworzą ciągły zabudowy i małe gniazda, które pooddzielane są strefą ogrodów. Forma domów nawiązuje do tradycji miejscowego budownictwa, co również odzwierciedlają ich nazwy: „Kaszub”, „Morena” czy „Polanki”

Małe domy dostępne

Architekt w naszym kraju, oprócz realizacji piękna i rozwijania kultury zamieszkania, ma również obowiązek projektowania małych domów dostępnych, budowanych w racjonalnych technologiach za rozsądną cenę. Tę część swojej pracy traktuję jako moralny obowiązek. Uważam, że podejmujących budowę trzeba wyleczyć z choroby zagrożenia, która popycha ich do budowania domów za dużych, za drogiej w eksploatacji, budowanych na wyrost, na wypadek wojny, dla niespodziewanych gości, dla dzieci, gdy dorosną, z piwnicami na zapasy żywności i schronienie przed bliżej nieokreślonym niebezpieczeństwem.

Projektowanie małego domu jest jednym z najtrudniejszych zadań.

Trzeba stworzyć architekturę prostą, oszczędną i jednocześnie zmieścić tam bogactwo życia rodzinnego. Oznacza to, że każdy metr podłogi musi ściśle odpowiadać swej funkcji, a przestrzeń uzyskuje się poprzez odpowiednie tych funkcji łączenie. Doświadczenia zdobyte podczas projektowania i budowy osiedla tanich domów „Euforysta” w Starogardzie Gdańskim, a później w Kiełpinie Górnym, wykorzystałem w projekcie przygotowanym w 1987 roku na pierwszy konkurs „Muratora” na mały, tani i energooszczędny dom jednorodzinny. Nagrodzony projekt nazwano „Demokratka” – miał pasować wszędzie i każdemu.

„Demokratkę” można zbudować w dwu fazach: w pierwszej postawić ściany i strop, na które można użyć różnorodnych lokalnych, najtańszych materiałów. Druga faza polega na sprowadzeniu gotowej konstrukcji dachu, więźarów deskowych, pokrycia, obróbek, stolarki, podłóg i wyposażenia instalacyjnego, które mogą być przygotowane i spakowane do kontenera w wytwórni domów.

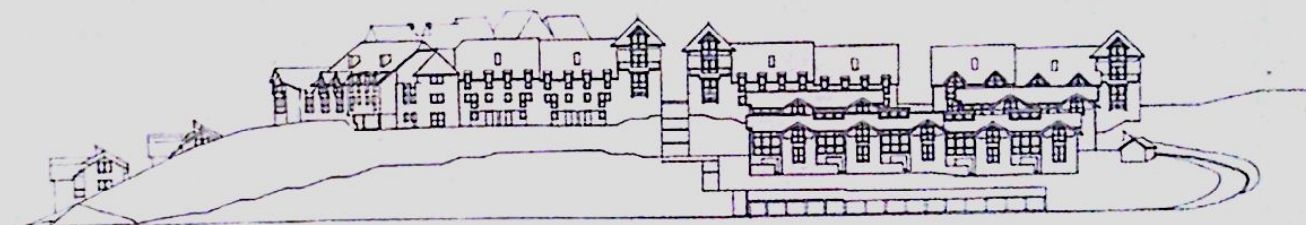
5 Dom w Białogórze – jeden z domów składających się na zespół domów Murator Modelowy '98



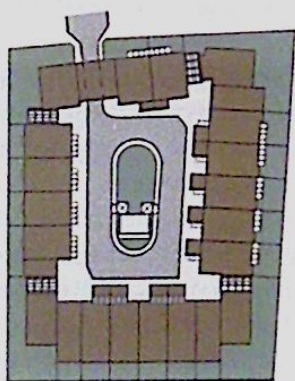
4



5



5 Osiedle „Na wzgórzu” w Gdyni Obłuze Leśne. W projektowaniu osiedli staram się wydobyć szczególny charakter lokalizacji. Tutaj został on podkreślony zamkową formą zabudowy. Architektura skrajnych domów szeregowych nawiązuje do wież zamkowych i bram. W ten sposób zabudowa na wzgórzu tworzy zamkniętą enklawę, której sylwetka tradycyjnie kojarzy się z zamkiem i przez to podkreśla niepowtarzalność miejsca



6 Plan sytuacyjny osiedla „Orle Gniazdo” w Gdyni.

Domy stoją wokół wspólnego dziedzińca, do którego prowadzi wjazd przez bramę z umieszczoną nad nią pracownią.

Osiedle tworzą domy jednorodzinne, szeregowe i małe domy kilkumieszaniowe, a segmenty narozne mają formę baszt obronnych. Wyraźnie zostały określone granice między przestrzenią wspólną – tworzy ją wewnętrzny dziedzińiec – a prywatną: ogrodami umieszczonymi na zewnątrz pierścienia domów

W ten sposób, dzięki podziałowi na elementy stałe i zmienne, w jednym domu połączone zostanie to, co jest najtańsze w danym miejscu z tym, co najtańsze dzięki organizacji przemysłowej i może być dostarczane na plac budowy z daleka. Podobne założenia stosuje w innych projektach typowych, które znajdują się w katalogu „Dom dla Kowalskich”. Są to domy, które można zbudować z popularnych, łatwo dostępnych materiałów budowlanych. Pozwalają na różnorodną aranżację wnętrza, większość z nich daje możliwość przyszłej rozbudowy.

Dom w osiedlu

Dom powstał, aby stworzyć ochronę przed żywiołami natury w sposób optymalnie dostosowany do miejsca budowy. Stanowiąc część „obozowska”, dom ma formę i ustawienie wynikające z układu sąsiedztwa.

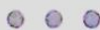
Najlepsze rezultaty w tworzeniu osiedli uzyskują przez jednoczesne zaprojektowanie domów i odpowiedniego dla nich układu urbanistycznego. Wtedy można zrealizować taką ich różnorodność, by zaspokoić różnorodne potrzeby – od zamieszkania w zacisznym zaułku po dom stojący przy ulicy, którą można obserwować z okna, będąc wygodnie opartym na poduszce. Wszystko to w różnorodnych układach urbanistycznych – od zamkniętego gniazda wokół placu, gdzie obcego natychmiast rozpoznają sąsiedzi, po dom stojący przy chodniku, do którego w sposób nieskrępowany może wejść każdy przybysz. Przy projektowaniu osiedli stosuje następujące zasady:

- ◆ różnorodne usytuowanie domów – przy ulicy, w zaułku, przy gwarnym placu lub zacisznym ogrodzie;



- ◆ takie zaplanowanie działek, aby można było na każdej z nich postawić dom mały, średni lub duży, co oznacza możliwość zmiany typu domu podczas budowy;
- ◆ takie zaprojektowanie domów, by można je było postawić dowolnie do stron świata, ulicy i ogrodu – jak wybierze klient;
- ◆ zaprojektowanie takich samych elementów stałych, co umożliwia doprowadzenie przyłączy w taki sam sposób do każdego typu domu. Pozwala to na zagospodarowanie osiedla i jego uzbrojenie niezależnie od stopnia zaawansowania budowy poszczególnych domów;
- ◆ taka architektura domów, która pozwala na ich zestawianie w dowolnych konfiguracjach tak, aby pasowały do siebie;
- ◆ projekty domów umożliwiają budowę w wersji podstawowej – najtańszej – lub wzbogaconej o ganek, oranżerię, taras czy balkon;
- ◆ wnętrza każdego domu tak zaprojektowane, aby można je było indywidualnie aranżować.

Wszystkie te zasady zastosowałem, projektując wyróżniony w Konkursie DOM DOSTĘPNY projekt osiedla DOMÓW DOSTĘPNYCH w Wołominie. Wykorzystałem tu wszystkie swoje doświadczenia w projektowaniu małych domów dostępnych i osiedla, jako przedsięwzięcia deweloperskiego, które na etapie wykańczania przekształca się w zestaw indywidualnych budów.



Po latach refleksji nad uprawianym zawodem widzę, że architektura jest dla mnie tworem żywym, jest istotą, z którą prowadzę dialog i słucham uważnie, ucząc się jej mowy.

Na podstawie wypowiedzi Pawła Włada Kowalskiego opracowała **Hanna Jankowska**
Rysunki i zdjęcia
Paweł Wład Kowalski

4 Osiedle „Spokojna” w Gdyni. Tworzą je domy o prostych bryłach. Kameralność osiedla osiągnięto, ustawiając domy w krótkie ciągi. Część z nich ustawiono dachami równolegle, a część prostopadle do wspólnej krętej uliczki dojazdowej

5 Osiedle „Kaczeniec”. Domy zostały zaprojektowane tak, aby można je było dowolnie ustawiać wobec stron świata. Tworzą one kameralne zaułki

6 Osiedle „Zielony Gród” w Tarnowie Podgórnym pod Poznaniem. Koncepcja osiedla wzorowana była na idei miasteczka z rynkiem, do którego prowadzą cztery główne ulice. Od nich w głąb osiedla prowadzą uliczki, wokół których domy tworzą gniazda sąsiedzkie ze wspólnym wjazdem i kameralnym placem. Formy domów również nawiązują do tradycyjnej zabudowy ulic małego miasteczka – charakterystycznym elementem jest fasada z balkonem nad wejściem



Paweł Wład Kowalski – architekt, publicysta, związany z „Muratorem” od 1983 roku. Laureat konkursów architektonicznych: między innymi na projekt małego, taniego domu energooszczędnego; 1991 r. – ogólnopolska „Złota Wiecha”, 1999 r. – na najlepszy dom jednorodzinny dziesięciolecia w Gdańsku, w konkursie ŻYCIE W ARCHITEKTURZE. Jego projekty zostały uznane za jeden z kamieni milowych najlepszych projektów prezentowanych w ciągu 15 lat. Współzałożyciel firmy W.M. MURATOR PROJEKT, twórca wielu projektów do katalogu „Dom dla Kowalskich”. Prowadzi pracownię architektoniczną „W.M. Pracownia Projektowania Miasta” w Gdańsku, gdzie tworzy projekty budowlane użyteczności publicznej, zespołów i osiedli mieszkaniowych.